

WIELKA i z rozmachem zrobiona GAZETKA ŚCIENNA o poezji (i prozie)

ISBLABLA: 2.503.900 / NR: 43,362 / CENA: drogie jak cholera

wersja indyferentna*

* obojętność, jako postawa wobec istotnych zagadnień społecznych, moralnych, politycznych.

Autorami tekstów są:

Agueda Dianto (agueda@gazetka.waligora.eu)

LeszQ Waligóra (leszq@gazetka.waligora.eu)

Karol Ziaja (karol@gazetka.waligora.eu)

niebierny

Agueda Dianto

Mój trzynastoletni dziadek z Wielunia jako jeden z pierwszych miał niewątpliwy zaszczyt na własnej skórze przekonać się jak smakuje pachnie brzmia wygląda zmaterializowane wyobrażenie Wojny.

Mój dziadek miał 13 lat, gdy stał się mężczyzną.

inaczej

Agueda Dianto

W 1939 roku telefonów bezprzewodowe nie było, silniki, miały co najwyżej 55 KM, obraz, jeśli, to czarno-biały, kurtyzany nie wystawały w lateksie, a wojsko cieszyło się sławą.

W 1939 II RP wkraczała w dorosłość, minister Beck przedłożył honor nad pokój, lecz mało kto wierzył w wojnę.

W 39. zawaliły się dachy najbliższych, wielu stawiało opór, oddając życie dla nas.

W 2009 mamy: dziwki na każdym rogu, niezrozumiałe technologie i supermarkety.

Dziś, z lepszymi perspektywami, świętujemy równie młodą wolność.

Brak nam tylko godności.

Aktywność karalna

Karol Ziaja

Raz pewnych dwóch meneli, chciało zażyć kąpeli. W stroju Adama więc prawie, skąpali się w ciepłej Rawie, brzuchami wzwyż wypłynęli.

OBOJĘTNOŚĆ NAZNACZONA CZASEM

LeszQ Waligóra

Tamtego ranka opuścił dziesięciopiętrowe betonowe drzewo, kierując się w stronę chodnika ciągnącego się aż po horyzont, z szumiącymi pojazdami po lewej stronie.

Jak co dzień wybrał się w wędrowkę na jego koniec i jak co dzień - w połowie drogi mijął kobietę - tak teraz widział, że zbliżała się do niego z oddali w pomarańczowej sukni i swetrze targanymi przez wiatr...

- Widzimy się niemalże codziennie w tym samym miejscu

- A owszem, a owszem

- Więc możemy powiedzieć, że jesteśmy pewnego rodzaju znajomymi?

- Pewnie tak.

- Zatem, jak Ci na imię Znajoma?

- Juanda...

- A cóż ono znaczy?

- Nic. Juanda nie znaczy nic.

Jak co dzień w połowie drogi mijął kobietę, tak teraz widział, że zbliżała się do niego z oddali pomiędzy szumiącymi samochodami, więc szykował Dzień Dobry na ustach.

Obserwował swawolny taniec Jej sukni z beżowym swetrem na wietrze, gdy zza jej pleców wyłoniła się ciężarówka wpadająca w poślizg. Zobaczył jeszcze uśmiech skierowany w jego stronę, gdy przewracająca się podłużna przyczepa przecinała jezdnię, podążając w Jej kierunku...

- Już wiem, jak ma Pani na imię, że lubi sukienki i kolor pomarańczowy... ale...

proszę zdradzić mi mały sekret... kiedy obchodzi Pani urodziny?

- Hm... w TEN dzień obdaruję Pana koszem owoców, dobrze?

- Więc nie powiesz mi?

- Ależ oczywiście, że powiem PROSZĘ PANA... ale nieco inaczej.

Widział, jak z ogromną prędkością przyczepa wbija się w Nią, patrzył, gdy uśmiech przerodził się w przerażenie, obserwował, kiedy wybite bezradne ciało próbowało ulecieć jak najwyżej... z trzaskiem lądując na ziemi.

Biegł w Jej kierunku, gdy zakrwawiona leżała bokiem, a potargana suknia jeszcze resztkami sił próbowała unieść się i ją do góry, lecz bezskutecznie.

- To jak ja mam wręczyć Pani prezent jeśli nie wiem, kiedy obchodzisz urodziny?

- Wręczy mi go Pan w dniu swoich urodzin... dobrze?

- No dobrze... Hm, może być to piękna duża róża?

- Ach, proszę nie być tendencyjnym i zostawić róże mniej wymagającym kobietom.

Miejsce kwiatów jest w ziemi, nie w wazonach. Kosz owoców niech to będzie. Kosz pełen życia.

Chwilę później był przy Niej. Pomarańczowa suknia przyjmowała krwawe barwy, Ona zaś miała zamknięte oczy, lecz oddychała, jeszcze oddychała...

Juando - próbował ją przywołać - Juando, wytrzymaj, zaraz pomoc przyjedzie.

Jednak obojętne samochody nie zatrzymywały się, by udzielić tej tak zwanej pierwszej pomocy, choć nawiązywał je błagalnie do tego...

obojętne twarze odbite w szybach nie widziały go choć istniał obojętne twarze odbite w szybach tylko trąbiły gdy wybiegał na jezdnię drąc się w niebogłosy

OBOJĘTNE TWARZE

odbite w szybach tylko trąbiły z wnętrza swoich samochodów choć nie wiedziały dlaczego przecież go nie widziały NIE WIDZIAŁY ANI GO ANI WYPADKU

NIE ISTNIAŁO TO DLA NICH

trąbiły tylko twarze sygnalizując, że teraz odwracają się w drugą stronę, lub zamykają oczy i nie będą patrzeć...

Gdy ze zdartym głosem powrócił do niej, suknia leżała w bezruchu na ziemi, wraz z Nią.

- Zatem, jak Ci na imię Znajoma?

- Juanda...

- A cóż ono znaczy?

- Nic. Juanda nie znaczy nic.